

lerancji. Dla Menschinga problem prawdziwości religii nie istnieje. Konsekwentnie tolerancja, jakiej domaga się dla różnorodnych form religijnych jest właściwie nieograniczona. Tolerancja ta nie jest tylko „znoszeniem“, ale wewnętrznym uznaniem wszelkich religii za jednakowo słuszne.

Katolicyzm uznaje bezwzględną konieczność tolerancji na od-cinku etycznym i prawnym, lecz równie energicznie broni jedy-ności i wyłączności prawdy nawet na polu religijnym. Teologia katolicka różni się od Menschinga przede wszystkim w poglądach na istotę religii. U podłoża przecież każdej teorii tolerancji leżą jakieś założenia z dziedziny filozofii religii. Założenia filozoficzne teorii Menschinga nie są nowe. Polemika z nimi wypełnia biblio-teki. Mensching jednak wierzy w nie bez zastrzeżeń. Przeciwnikom, przede wszystkim Kościołowi katolickiemu, zarzuca wprost brak należytego zrozumienia natury religii. Zarzut ten, kilka-krotnie powtarzany, nie potrafi jednak zastąpić rzeczowych ar-gumentów, których brak w książce Menschinga.

*Ks. Henryk Bogacki TJ*

Ernst Gerhard R ü s c h, *Toleranz. Eine theologische Untersuchung und eine aktuelle Auseinandersetzung*, Zollikon—Zürich 1955, Evangelischer Verlag, s. 152.

Rüsch zajmuje się tym samym problemem, który zaintereso-wał Hartmanna i Menschinga. Trzy książki ukazały się równo-cześnie w tym samym roku. Różnią się jednak zasadniczo metodą badawczą zastosowaną przez autorów. Hartmann rozważa problem tolerancji przede wszystkim od strony filozoficzno-dogmatycznej. Mensching analizuje go na podstawie materiału religioznawczego. Rüsch natomiast opracował studium biblijne tego zagadnienia. Właściwie jest to rozprawa z dziedziny teologii biblijnej.

Autor przeciwstawia się uzasadnianiu tolerancji motywami fi-lozoficzno-humanistycznymi. Postulaty swe pragnie oprzeć niemal wyłącznie na nauce biblijnej. Interpretacja tekstów nowotesta-mentowych obciążona jest u Rüsch'a tradycją protestancką. Pra-wie bez reszty przyjmujemy zrozumienie Pisma św. w duchu drugiego wyznania helweckiego ułożonego przez Bullingera w r. 1562, a publicznie ogłoszonego w r. 1566 jako ogólnoszwaj-carskie wyznanie wiary. Rozbieżności z katolicyzmem dotyczą

jednak przede wszystkim tradycyjnych punktów spornych. Zasadnicze natomiast zagadnienie tolerancji jest przedstawione w sposób zbliżony do takiego rozwiązania tego problemu, które współcześnie dochodzi do głosu, a nawet dominuje w katolicyzmie, np. u Hartmanna.

Rüsch podaje jednak znacznie głębsze niż Hartmann naświetlenie biblijne problemu tolerancji i nietolerancji. Bez obawy popadnięcia w przesadę można twierdzić, że jest to najpełniejsze przedstawienie tej kwestii metodą teologii biblijnej. Rozważania filozoficzne i prawne są już znacznie słabsze. Rüsch uchyla się od podawania rozwiązań praktycznych. Pracę swą zacieśnia do teologicznego pogłębienia problemu tolerancji w ramach chrześcijaństwa. Świadomie rezygnuje z omawiania stanowiska Ewangelii wobec religii niechrześcijańskich. Interesują go wyłącznie dwa kręgi zagadnień: tolerancja wewnątrz Kościoła Chrystusowego oraz stosunki wzajemne Kościoła i Państwa.

Przed wszystkim zależy autorowi na przedstawieniu podstaw ewangelicznych tolerancji i nietolerancji. Wyraźnie występuje przeciw Barthowi, który źródła nietolerancji dopatruje się w duchu obcym Ewangelii. Rüsch analizuje pozorną antynomię tolerancji i nietolerancji wynikającą z Ewangelii. Nietolerancja jest koniecznością, którą postuluje jedyność i świętość Boga — przymioty te nie znoszą fałszu i grzechu. Duch tolerancji zaś ma swoje uzasadnienie w innych przymiotach Bożych: Jego wolności i miłości, a także w dobrowolności aktu wiary, którą tak silnie akcentuje Ewangelia. Najcenniejsze sformułowania Rüsch'a znajdziemy właśnie w rozdziale poświęconym temu zagadnieniu.

Mniej szczęśliwą rękę ma autor w aplikowaniu ustalonych przez siebie zasad do stosunków wewnątrzkościelnych. Wykazuje dużo oryginalności, gdy problem ten bada, rozpatrując kolejno cztery przymioty Kościoła wymienione w wyznaniu wiary nicejsko-konstantynopolitańskim. Jednakże zrozumienie tych przymiotów jest typowo protestanckie, a więc konsekwentnie także zastosowanie na tym odcinku zasad tolerancji. Zachowanie jedności wiary lub karność kościelnej pozostawia Rüsch prawie wyłącznie trosce samego Boga, od którego oczekuje ingerencji analogicznych do wypadku Ananiasza i Safiry... W sprawach doktrynalnych zaleca tolerancję „w ramach nauki apostołskiej“ Praktycznie oznacza to według Rüsch'a, że jedynym warunkiem ortodoksyjności chrześcijańskiej jest wyznawanie wiary w Chrystusa jako Zbawiciela.

Rüsch odrzuca stanowczo koncepcję religii państwowej, której era rozpoczęła się dla chrześcijaństwa od czasów Teodozjusza.

Z różnych możliwych rozwiązań stosunku Państwa i Kościoła najbardziej stosownym wydaje mu się neutralność religijna państwa, wolna jednak od wszelkiego indyferentyzmu. I na tym odcinku zbliża się Rüschi do sugestii wysuwanych przez Hartmanna. Można mieć nadzieję, że przynajmniej w rozważaniach teoretycznych na temat tolerancji zdążamy do jednomyślności katolików i protestantów.

*Ks. Henryk Bogacki TJ*

---